

Słowo Polskie

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Sekret luby nie uszkom, lecz ustom zwierzony.
Moment wieczności, który brzęczy niby pszczoła..
Komunia lilii białej z ust wzięta anioła..
Sposób, by dyszeć chwilą serca słodką wonią..
I pokosztować duszy, z ust, co ci się kłonią..
Roksana słucha tego z upojeniem.

munikacie wielkiej własności, motywowana wyłącznie rzeczowymi argumentami, nie jest uważana za zupełne zerwanie. Wręcz przeciwnie uważa się rokowania faktycznie za istniejące, jest tylko oczywista przykrość, że projekt pacyfikacyjny obecny nie wystarcza. Oczywiście przybywa trudność uzyskania czeskiej aprobaty na nowe niezbędne modyfikacje.

P. Stransky o §. 14. W artykule wstępnym dziennika czeskiego *Lidove Noviny* poseł dr. Stransky rozwodzi się nad teraźniejszą sytuacją wewnętrzną i nad znaczeniem §. 14, czy posługiwanie się nim jest konstytucyjne i parlamentarne, czy nie. Rozstrzygnięcie tego pytania jest nader ważne, głównie przez wzgląd na ugodę z Węgrami.

P. Stransky twierdzi stanowczo, że wielki błąd popełniają i grubą nieznajomość tak treści jakoteż ducha konstytucji zdradzają ci, którzy głoszą, iż posługiwanie się paragrafem 14 jest nieparlamentarne i niekonstytucyjne. A dalej pisze: W Wiedniu (w sferach rządowych) zadawalniali się tem, iż mówią, „że posługiwanie się tym paragrafem nie jest sprzeczne z konstytucją, ale nadto, że nie jest nieparlamentarnem. Dowód na to jest jasny. Nieparlamentarnem jest każde zarządzanie rządowe, które nietykalne w swoim powstaniu, ale i w swoich skutkach, a szczególnie w swojej ważności niezależnem jest od udziału i wpływu ciał ustawodawczych.

Nieparlamentarnymi są zatem rozporządzenia i orzeczenia, należące do prerogatywy Korony i od niej wyszły. Nieparlamentarnymi są dalej wszystkie na mocy §. 11 ustaw zasadniczych wydane rozporządzenia ministerialne. Atoli rozporządzenia cesarskie na mocy §. 14 wydane są parlamentarne, bo one w pewnym czasie muszą być przedłożone parlamentowi i tracą bezzwłocznie swoją moc obowiązującą, jeżeli parlament odmówi im swego zezwolenia. Przeto nie ma tu znamion absolutyzmu.

Dla tego zapatrywania jest potwierdzenie w tej okoliczności, że §. 14 umieszczono nie między przepisami o zawieszeniu ustaw zasadniczych, lecz między w ustawie o reprezentacji państwa i bezpośrednio po ustępach o kompetencji Rady państwa.

W końcu słuszność powyższego zapatrywania wynika z porównania teraźniejszego §. 14 z jego poprzednikiem w patencie lutowym. Otóż §. 13 patentu lutowego nakazywał rządowi tylko przekładanie powodów i skutków koniecznych zarządzeń, wydanych poza parlamentem, a o osiągnięciu i wystaraniu się o zezwolenie Rady państwa nie ma tam nawet wzmianki.

Otóż jakkolwiek przyczyny przesilenia należy szukać w obstrukcji, to główny środek na usunięcie tego przesilenia jest w Budapeszcie. Niech tylko br. Banffy w Sejmie węgierskim dokładnie wyjaśni istotę §. 14, a obstrukcja swoją najostrejszą broń utraci.

Z Rosyi. Czytamy w *Kraju* petersburskim:

Dowiadujemy się, że dyrektor departamentu wyznań obcych w ministerstwie spraw wewnętrznych, r. t. Mosołow, zamierza, ze względów zdrowia, opuścić w końcu r. b. zajmowane stanowisko.

Podług powziętej przez nas informacji, prof. Senger, o którego ustąpieniu ze stanowiska rektora uniwersytetu warszawskiego doniosły dzienniki, pozostaje nadal na swej posadzie.

Niemieckie „Kriegervereine“ a Polacy.

W Niemczech przy powszechnej służbie wojskowej każdy zdolny do broni człowiek po wyzdrowieniu musi należeć do stowarzyszenia wojackiego — *Kriegerverein*. Nie jest to obowiązek ustawą nakazany, ale stosunki tak się składają, że wysłużonemu wojakowi trudno jest do stowarzyszenia nie należeć. Tym stowarzyszeniom nie wolno zajmować się polityką, jednakowoż celem ich istnienia jest to, aby w nich utrzymywał się duch solidarności, karności i

uległości dla wskazówek komendy; co przy głosowaniu powszechnem może mieć wielkie znaczenie polityczne. I tak bywało często, ale tego roku nie dopisało.

Niezadowolone z tego powodu wypowiedział generał Spitz na tegorocznym zjeździe „związków wojackich“ w Weissenfels w Turynii — i skarcił wojaków za swobodne oddawanie głosów na socjalistów i na polskich kandydatów poselskich. W mowie swej rzekł między innymi według *Berl. Neuste Nachrichten*:

„W Poznańskim, Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku ci (wojacy, co głosowali na polskich kandydatów) nie należą do nas i powinni być z pomiędzy nas wyrzuceni, bo działają dla polskiej samowiedzy narodowej, bo my działamy dla samowiedzy narodowej niemieckiej“.

Jest więc nowe hasło, wygłoszone przez człowieka na wyższym urzędowym stanowisku, który przez swoją długoletnią czynność w ministerstwie wojny i przez zastępowanie tegoż ministerstwa w parlamencie, ma przecież polityczną praktykę i wie, co dogadza intencjom rządu; wezwanie jego do wyrzucenia Polaków ze związków wojackich jest poniekąd wskazówką o poglądach rządu niemieckiego.

Bywało, że Polaków wzywali Niemcy do wspólnej pracy na neutralnym gruncie, do udziału w towarzystwach niemieckich różnego rodzaju, widocznie w tem mniemaniu, że tam dadzą się łatwo zgermanizować, a teraz, gdy spostrzeżono, że celu nie osiągnięto, chcą brutalnie „Polaków wyrzucić“.

Cóż wobec tego mają czynić Polacy? Chyba nie innego, jak gromadnie zawczasu ustąpić i to ustąpienie przemówieniem gen. Spitz'a umotywić.

KORRESPONDENCJE.

Krynica, w lipcu.

Bawimy się tu, jak rok rocznie w Krynicy.

Od dwóch tygodni bawi u nas teatr lwowski. Zapowiedziano kilkanaście koncertów, a co tygodnia odbywają się reuniony, na których bawią się wyśmienicie, z powodu, że pleć brzydka jest w tym roku licznie reprezentowana, wobec czego panie nie sprzedają pietruszek.

Rozpuszczane fałszywie wieści, jakoby w Krynicy na rozruchy przeciw żydom się zanosilo, sprawiają naturalnie dotkliwie szkody właścicielom najwykwintniej urządzonych will; góralki zaś skarżą się, że mniej mają, niż zwykle amatorów na poziomki w pocie czoła ubierane, jedyny ich dochód na placek owsiany w ciężkim tegorocznym przednowku.

Jeżeli prawda, co opowiadają, że zamożna publiczność, tchórzem podszyta, z Królestwa i Galicji wybiera się do wód niemieckich i francuskich, to biednym góralom naszym grozi znów ciężki rok. Wątpię jednak, by ludzie dobrze myślący wywozili pieniądze za granicę, mając taką cudowną Krynice, której wody tysiącom zdrowie przywróciły.

Wiadomo powszechnie, że Krynica, prócz źródeł swoich, słynie z wzorowego zakładu wodoleczniczego, pozostającego od lat szeregu pod znakomitem kierownictwem dra Henryka Ebersa. Liczba chorych, leczących się w tym zakładzie w r. z. przedstawia cyfrę 751 osób. Ta największa dotychczas liczba kuracuszów przez jeden sezon osiągnięta, stawia nasz zakład pod względem frekwencji chorych na pierwszym miejscu po wielkim zakładzie Winterhuitza w Austrii. Stale utrzymująca się tak wysoka frekwencja zakładu świadczy w każdym razie o tem, że zastosowane w nim leczenie korzyść przynosi zdrowiu pacjentów, — na rezultatach bowiem kuracji opiera

się powodzenie każdego zakładu. Jeżeli przeto pod takim auspicjum rozpoczął teraz zakład hydropatyczny krynicki 14-ty rok swej działalności, sama już cyfra powyższa świadczy o jego wartości leczniczej. Ze sprawozdania urzędowego za rok ubiegły, wyjmujemy tylko, że z powyższej ilości 751 chorych, 460 osób osiągnęło zupełne wyleczenie, 245 znaczną poprawę zdrowia, 40 osób mniej wybitne polepszenie, a tylko 6 osób opuściło zakład bez pożądanego rezultatu.

Najwięcej było chorych na układ nerwowy, w drugim rzędzie odbyło leczenie dużo osób z cierpieniami przewodu pokarmowego i dróg oddechowych — następnie niedokrewnych, wątlących, wreszcie wiele osób zdrowych, którzy przez hydropatyę odzyskują tu siły, nadwątłone zawodową pracą.

Zakład hydropatyczny tutejszy znajduje się w nader korzystnym położeniu. Ożywczy klimat, powietrze zaciszne a słoneczne, czyste, wonią lasów świerkowych przesiąknięte, służba doświadczona, odpowiednio urządzony pensjonat, zabezpieczające wszelkie potrzeby pacjentów, wszystko składa się na leczenie możliwie wygodne i skuteczne.

Zakład mieści dwa oddziały: dla pań i dla mężczyzn. W bieżącym sezonie służba lekarska składa się z lekarza kierownika i jego dwóch asystentów, masażysty, masażystki i 12 kąpielowych mężczyzn i tyluż kobiet dobrze wyćwiczonych. Lekarz kierownik, dr. Ebers jest obecny w zakładzie przez cały czas trwania procedur, z wyjątkiem godzin przeznaczonych na odwiedzenie chorych.

Pensjonat hydropatyczny dra Ebersa przy zakładzie składa się z 2 domów, mieszczących 65 pokoi, posiada obszerne ogrody i rozliczne urządzenia, służące do rozrywek i higienicznych ćwiczeń ciała. Pacjenci odbywają przeto kurację w sposób najracjonalniejszy, mając zapewnione odpowiednie pożywienie, wygodę i spokój przy leczeniu potrzebnym.

Listy z wystawy jubileuszowej.

Wiedeń, 17 lipca.

(*Pawilon austriackiej wystawy dobra publicznego.**)

W dziale sanitarnym osobną salę zajmuje i szczególne budzi zajęcie wystawa zakładów dla obłąkanych.

Tabele statystyczne wykazują znaczny wzrost wypadków obłąkania. Bardzo szczegółowo przedstawione są plastyczne porównania sposobów leczenia i pielęgnowania obłąkanych w czasach ubiegłych, a w teraźniejszych zakładach, urządzonych dla tychże chorych. Widzimy tu celę dla umysłowo chorych w poprzednim stuleciu, kiedy obłąkanego pozostawiano bez opieki lekarskiej, stawiając go na równi z więźniami i zamykając w małych kaźniach, oczywiście pod względem higienicznym nierównie bardziej upośledzonych, niżli dzisiejsze cele w szpitalach dla umysłowo chorych. Oryginalne w pomysłach prace ręczne obłąkanych licznie tu zebrano; można także oglądać kilka fantastycznych kostiumów, których zboczeni umysłowo używają. Liczne fotografie i modele zakładów obłąkanych, instrumenta i aparaty lecznicze uzupełniają ten specjalny a bardzo zajmujący dział sanitarny.

Wielką przestrzeń zajmują wyroby tych przemysłowców, którzy się trudnią wyrobami, służącymi do pielęgnowania chorych, używanych przy operacjach, lub, które zastępują części składowe organów ludzkich. Są to przeważnie instrumenta, bandaż, aparaty, urządzenia szpitalne, sztuczne zęby i tym podobne dziś w lecznictwie używane przedmioty.

* Zobacz nr. 157 i 163 *Słowa polskiego*.

Cyrano popycha Chrystyana ku balkonowi:
Właż!

Roksana:
Pokosztuj tego smaku duszy

Cyrano nagli:
Włażże!

Roksana:
Niech złota pszczoła brzękiem nas ogłuszy.
Wieczności!

Cyrano:
Włażże prędzej!

Chrystyan się waha.
...Kiedy mi się zdaje,
Że źle robię!..

Roksana:
Kwiat zerwij, co ci woń, oddaje.

Cyrano z pasją:
Mamże jeszcze podsadzać? Przystawiać ci zydle?..
O włażże, niedołęgo jakiś, Włażże, bydlę!..

W tej samej wszakże chwili, kiedy Chrystyan i Roksana padają sobie na balkon w objęcia, jeden teorbaniści zaczyna grać „*dies irae*“, a drugi arję „*Małgorzatkę*“. Oczywiście znów kapucyn. Szedł w górę, ciągle w górę, ciągle wprost przed siebie, ale nic nie znalazł i oto jest z powrotem i upiera się: Tu i tu musi być dom pani Magdaleny Robin. A już i Roksana widzi go i schodzi z Chry-

styanem na dół. Cyrano zjawia się zdyszany, jakby w tej chwili nadbiegł. Co takiego jest? Kapucyn przyniósł list.. od „świątobliwego pana“, a w liście nie może być o czem innym mowy, tylko o świątobliwych rzeczach. Bardzo dobrze. Roksana łamie pieczęć i przebiegłszy wzrokiem pismo hrabiego de Guiche, który jej schadzki naznacza, rumieni się gwałtownie, potem — błędnie, wreszcie odczytuje przyniesione pismo głośno.

Okazuje się z niego, że biedna sierota, ulegając woli kardynała, musi poślubić Chrystyana barona de Neuville, chociaż tenże wcale jej się nie podoba, co większa, musi uczynić to zaraz, a zacy i mądry kapucyn, który list ten złoży w jej ręce, udzieli im natychmiast małżeńskie błogosławieństwa!

A co — mówi skończywszy — umiem czytać listy?

Kapucyn podnosi latarnię i dziwi się wstrętowi Roksany, spostrzegłszy, iż narzucony jej małżonek jest młody i piękny.

Spostrzega tę wątpliwość Roksana, odwraca raz jeszcze list i znajduje przypisek.

Sto dwadzieścia dukatów księdzu...

Wtedy kapucyn:

Na mą duszę.

Zdecyduj się już pani!..

A Roksana skromnie:

Cóż mam robić? Muszę!

Zaledwie wszakże weszli do domu, ona, Chrystyan i kapucyn, kiedy obadwa teorbaniści odzywają się ponurym marszem, a w głębi ukazuje się de Guiche. Tymczasem Cyrano, który się już dowiedział od księdza, że ceremonia ślubu z kwadrans potrwali może i wziął na siebie zatrzymanie hrabiego przed domem aż do jej ukończenia, skoczył na drzewo, rozbijał się na gałęzi i w chwili, kiedy de Guiche do bramy się zbliżył, padł przed nim na ziemię płakiem.

— Co? Jak? Zkąd?

— Zkąd? Z księżycą! — odpowiada, siadając Cyrano.

Któraż to godzina?

Jaki dzień? Jaka pora roku i — kraina?

— Waryat, czy co? — myśli de Guiche.

A on:

Zupełniem ogłuszony. Bo też dla szlachcica Spaść, jak bomba, z księżycą...

De Guiche chce się uwolnić:

Lecz...

(C. d. n.).

PARASOLKI

Paski i zaboty najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

poleca w wielkim wyborze

Lwów, ul. Halicka 14.

W tej sali spotykamy też wystawę miasta Lwowa i Krakowa. Stolica Galicyi przysłała plany budowlane miastowych, fotografie i wyciągi statystyczne, przeważnie pomieszczone na ścianie, zajmującej około 24 m. dł. i 4 m. wys. Część tych planów znana jest nam z ostatniej wystawy krajowej we Lwowie, reszta została specjalnie sporządzoną ku celom pięćdziesięcioletniego okresu. Sposzczególnie tu plany: sytuacyjne szkoły przemysłowej prof. politechniki lwowskiej Gustawa Bisanza, dalej jeszcze obecnie budującego się teatru miejskiego, plany szkoły im. Konarskiego, kolei elektrycznych, rzeźni i targowicy miejskiej, baraku cholerycznego i innych budowli miejskich. W środku pomieszczone są dużych rozmiarów plany sytuacyjne miasta Lwowa z 1848 i 1898 roku, część planu regulacyjnego miasta i plan sytuacyjny ogrodów miejskich. Trzy obrazy statystyczne układu nauczyciela ludowego, Emila Moniaka, wykazują frekwencję uczni i uczennic w szkołach ludowych od 1848 do 1898 roku, frekwencję w poszczególnych szkołach miejskich i fizyczne wychowanie działwy szkolnej w bieżącym roku szkolnym — znajdują się też: tabela graficzna śmiertelności na choroby zakaźne, liczne fotografie szkół miejskich i zakładu leczniczego w Rymanowie, jakoteż plany urządzeń wodociagowych i kanalizacyjnych. W pobliżu znajduje się w małych rozmiarach wystawa miasta Krakowa, są to też plany miasta i fotografie budowli miejskich, lecz w bardzo skromnej liczbie.

W dalszym ciągu widzimy wystawy oddziału sanitarnego w ministerstwie spraw wewnętrznych namiestnictwa i wydziału krajowego dolno-austriackiego, licznych krajów koronnych, jakoteż ich miast stołecznych.

Oddzielna duża hala zajmuje wystawę ochotniczych stowarzyszeń sanitarnych jak: austriackiego Stowarzyszenia białego i czerwonego krzyża, niemieckiego zakonu rycerzy (Deutscher Ritterorden), ochotniczej straży ogniowej, rycerzy maltańskich (Souverainen Malteser-Ritterorden) i pierwszego wiedeńskiego stowarzyszenia kuchni ludowych (Erster Wiener Volksküchenverein).

Zakon rycerzy maltańskich pomieścił w środku hali trzy wozy sanitarne; jest to tylko część specjalnego pociągu sanitarnego kolei żelaznej w czasie wojny. Wozy te są istotnie wzorowo urządzone. Ambulans sanitarny, używany na placu boju, jest w całości ustawiony; znajduje się tu również model okrętu sanitarnego i tym podobnych humanitarnych urządzeń ochotniczych stowarzyszeń ratunkowych.

Artystyczną ozdobą tej sali jest obraz Polaka, malarza Karola Kobierskiego. Malowidło przedstawia cesarza na czele arcyksiążąt i austriacko-węgierskiej generalicji w czasie wiosennej parady wojskowej na Schmelcu. Pomieszczonych tu jest z dokładnością portretowa i z uwzględnieniem szematyzmu wojskowego około trzysta osób — z różnych epok.

Po lewej stronie pawilonu mieści się dział stowarzyszeń ku wspieraniu biednych i dział socjalnych urządzeń humanitarnych. Mamy tu graficzny obraz czynności licznych stowarzyszeń dla chorych, starców, inwalidów i kas zapomogowych, w zarządzie publicznym lub prywatnym. Liczne modele, fotografie i plany przedstawiają domy robotników, system *cottages*, szpitale fabryczne, urządzenia stowarz. spożywczych i oszczędnościowych, kuchni i łaźni robotników.

Ministerstwo kolejowe również wystawiło swe urządzenia humanitarne w austr. kolejach państwowych. Tu spostrzegamy między innymi model kolonii kolejowej w Nowym Sączu. Wielką przestrzeń zajmują wystawy licznych humanitarnych stowarzyszeń i instytucji asekuracyjnych, które tablicami statystycznymi i graficznymi wykazują swą dotychczasową działalność. W narożnej sali mieści się osobno wystawa ogólnego stowarzyszenia urzędników monarchii austro-węgierskiej.

Północną część pawilonu wypełniły wystawy zakładów kąpielowych i wystawa farmaceutyczna. Szczególnie uwagi godnym jest zestawienie dawnego i dzisiejszego urządzenia apteki.

W pawilonie dobra publicznego mieści się jeszcze wystawa nadw. i państwowej drukarni, urzędu menniczego i ministerstwa spraw wewnętrznych, oddział ubezpieczenia robotników. W. Krzepowski.

Rozruchy.

Bursztyn, 17 lipca.

(Od naszego korespondenta).

Już od dłuższego czasu w naszym miasteczku (licząc około 5.000 mieszkańców, położonem nieopodal Rohatyna) panowało rozgoryczenie na żydów, za ich nietaktowne zachowanie się i wyzywającą postawę. Dotychczas miejscowa ludność chrześcijańska pod tym względem zachowywała się spokojnie, alsi w gorętszej wodzie muszą być kapani t. zw. baraby t. j. robotnicy przeważnie mazurscy, zajęci przy regulacji Gniłej Lipy.

Dziś rano (w niedzielę) jednego z nich żydowscy rzeźnicy tak silnie potłukli, że życiu jego grozi niebezpieczeństwo poważne. Stało się to, zdaniem świadków, bez powodu, bo nieszczęśliwy potlu-

czony domagał się słusznie za pieniądze mięsa dobrego. Gdy mu rzeźnik dał kawalek ścierwa, baraba mu je odrzucił i zażądał innego mięsa. Stąd przyszło do bójk, do której wchodziły się tłumy ludności żydowskiej, i zmasakrowały mazura w straszny sposób. Nieszczęśliwego zaopatrzył dr. Hanakowski, a śledztwo wdrożył energiczny sędzia p. Szeliński.

Legalne to jednak załatwienie sprawy nie zadowoliło barabów, którzy przyrzekli zemścić się za śmierć kolegi.

Tego samego dnia po niesporach zaczęły się gromadzić tłumy ludu okolicznego, a między niemi krążyły baraby, zachęcając ich do walki z żydami. Nic jednak od chłopów ruskich nie zyskali — lud tutejszy bowiem za leniwy do takich ekstrawagancji. Barabi więc na własną rękę poczęli się na żydów rzucić. Wśród chałatowców powstał wielki strach w całym mieście; wielu mniej odważnych poczęło zmykać ku dworcowi kolei żelaznej.

Tymczasem barabi rzucili się na dom rabina, wywalając drzwi i okna, jego samego zaś poturbowali. Dalej poszli w ten sposób szyby w innych domostwach, tu i ówdzie na rynku odbywały się dożne egzekucje na żydach. Ruch ten ogarnął całe miasto; wnet jednak zaczęła się sztykować straż pożarna i artyleria, która tu od pewnego czasu została dla ćwiczeń. Niespodziane zjawienie się wojska uciszyło wzburzone tłumy. Nie wiadomo jednak, czy ten spokój będzie trwałym, bo barabi odgrają się, że na takiej satysfakcji nie poprzestaną i jak powszechnie po mieście opowiadają, zamierzają w nocy miasto podpalić. Pogłoski te naturalnie przejmują strachem ogół ludności, zarówno izraelitów jak chrześcijan. Z miasta żydzi tłumnie uciekają z dziećmi, z żonami i tłumokami. Muszę jeszcze nadmienić o licznych telegramach, jakie gmina wyznaniowa wysłała do starostwa, namiestnictwa i komend wojskowych.

Bursztyn, 17 lipca.

(Od innego korespondenta).

W miasteczku naszym zdarzył się dziś wypadek, zgrozą przejmujący każdego: żydzi zamordowali chłopca, jednego z pracujących około regulacji rzeki. Zaciekłość była tak straszna, że się pastwili nad ofiarą nawet gdy już prawie znaków życia nie dawał; nie mogli się oderwać od niego, ale kijami go ciągle bili. Poszło im o pół funta mięsa, które ów „baraba“ kupował; kiedy nie chciał brać ochlapu, rzeźnik go począł bić, a w jednej chwili mnóstwo żydów zleciało się i wszyscy kijami, a który nie miał kija w rękę, uderzał tem co mu w rękę wpadło. Nikt nie pytał za co — każdy bił; aż zostawiono go zupełnie krwią zalanego i pozbawionego przytomności.

Naród okropnie wzburzony, całe miasto poruszone i zaalarmowane, baraby chodzą gromadkami i radzą pomiędzy sobą żandarmi patrolują po wszystkich ulicach i aresztują. Ludzie powtarzają pogłoski, że baraby palić będą z zemsty wszystkie domy żydowskie.

Według oficjalnych doniesień z Bursztyna rzecz przedstawia się nieco odmiennie a mianowicie następująco:

Wczorajsze rozruchy wywołali żydzi, którzy pobili śmiertelnie jednego robotnika, drugiego zaś ciężko skaleczyli.

Popołudniu zebrało się kilkudziesięciu mazurów, zatrudnionych przy regulacji Zgniłej Lipy, którzy napadli domy, zamieszkałe przez żydów i powybijali w nich wszystkie szyby oraz wyłamali okna z ramai w kilkudziesięciu domach. Żandarmerya przedsięwzięła liczne aresztowania. Zarządzono energiczne śledztwo.

W gminach pow. lwowskiego z powodu zaniepokojenia wśród ludności izraelickiej, wzmocniono posterunki żandarmeryi: w Kleparowie, Zamarstynowie i Hołosku wielkiem.

W Kościejowie (pod Kulikowem) przyszło wczoraj do poważniejszych zaburzeń. Robotnicy miejscowi, odgrając się żydom, napadli karcznię Symchy Erbsta i wybili w niej wszystkie szyby. Żandarmerya położyła na razie kres rozruchom. Na miejsce zaburzeń wyjechał ze Lwowa koncepista starostwa, p. Moszyński.

Kronika miejscowa.

Lwów, 18 lipca.

Jutro:

- 19 lipca. Wtorek, *Wincentego*.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 25, zachód o godzinie 7 minut 43.
- O godz. 6 popoł. posiedzenie Rady miejskiej.
- O godzinie 7½ wieczorem, w teatrze letnim: „Pamiętniki szatana“.

Bolesław Prus we Lwowie. Znakomity powieściopisarz i publicysta Bolesław Prus (Al. Głowacki) przybył wczoraj wieczorem do Lwowa.

Prus zabawi kilka dni, celem zbierania materiałów do podjętej na większe rozmiary pracy o ekono-

mizmem i kulturalnem położeniu stanu włościańskiego w Galicyi.

Autor „Placówki“ i „Faraona“ odwiedził dziś swoich licznych znajomych w naszym mieście, a dłuższy czas spędził w zakładzie Ossolińskich.

Namiestnik hr. Piniński wyjechał wczoraj do Grzymałowa, skąd wróci jutro.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 5 lipca b. r. ósme posiedzenie, na którym następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał:

1. Wydano dodatkowe orzeczenie w sprawie projektowanej budowy szpitala izraelickiego we Lwowie.
2. Wydano opinie w sprawie piekarni w Nowym Sączu i w Muszynie, powiatu nowosądeckiego.
3. Przedstawiono orzeczenie w przedmiocie fabryki wody sodowej w Dolinie.
4. Przedłożono opinię w sprawie otworzenia nowej apteki w Korolówce, w pow. borszczowskim.
5. Wydano opinię w sprawie zakładu dla nieletnich przestępców w Bylicach, w pow. samborskim.
6. Wydano orzeczenia w sprawie zmian w wysokości taks leczenia w szpitalach powszechnych w Bochni i w Brodach.
7. Wydano opinię co do projektowanej gminnej suszarni skór w Wilczu, w pow. przemyskim.

Rada miejska w tym tygodniu zbierze się na posiedzenie jutro, we wtorek, poczem ewentualnie w dalszym ciągu obradować będzie w środę i w czwartek. Porządek dzienny wraz z posiedzeniem tajnem obejmuje aż 46 punktów. Na pierwszym miejscu postawiono dalszy ciąg sprawy oświetlenia elektrycznego w nowym teatrze. Z innych spraw przyjdą pod obrady następujące: subwencja dla Tow. dostaw dla armii; kwestya zamierzonego przez rząd podwyższenia podatku od spirytusu, subwencja dla Tow. wzaj. pom. urzędników gminy, budowa studni na kolonii wakacyjnej w Brzuchowicach itd.

Sprawa obsadzenia katedry okulistyki we Lwowie. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że rokowania podjęte z Wiednią z profesorem Borysiekiem, w celu objęcia przez niego katedry okulistyki we Lwowie nie doprowadziły do skutku. Rozbiły się one o różnice materyalne, chociaż nie ma wątpliwości, że i moralne względy wpłynęły na ostateczną decyzję profesora Borysiekiewicza.

Wiadomość ta wzbudziła w kołach interesujących się rozwojem medycyny u nas, słuszny żal, że w pierwszym rzędzie powołane czynniki nie postarały się o to, ażeby znakomitego, europejskiej sławy profesora, pedagoga i operatora pozyskać dla młodego naszego fakultetu.

Egzamin rządowy z rachunkowości państwowej złożyły w d. 6 i 7 b. m. przed komisją namiestnictwa następujące uczennice p. Adolfa Stronera: Beigel Cecylia, Dunin-Wasowicz Stella, Fedorowicz Marya, Leway Marya, Machalska Marya, Olszewska Irena, Sterba Walerya, Stipal Helena i Walek Franciszka.

Z Teatru. W letnim teatrze wznowiono wczoraj bardzo stare „Pamiętniki szatana“ Najaca, melodramat, który przed półwiekiem niemal stanowił okrasę repertuaru i tajemniczością swą podniecał publiczność romantycznej epoki. Dziś, w okresie modernizmu na scenie, wydobyte „Pamiętniki szatana“ z zakurzonej biblioteki teatralnej, świadczyć ma zapewne o znamienym zwrocie w gustach współczesnych, o t. zw. powrotnej fali. Dość licznie zebrana publiczność nagradzała oklaskami grę pp. Woleńskiego i Kwiecińskiej oraz artystów stanisławowskich. W czwartek wznowioną będzie komedia G. Mosera: „Kawaler z fijołkami“.

O zbiorach p. Władysława Łozińskiego we Lwowie podaje znane fachowe czasopismo pn. „Zeitschrift für historische Waffenkunst“, wychodzące w Dreźnie, bardzo ciekawy artykuł. „Między prywatnymi muzeami — pisze redaktor tegoż pisma p. W. Breheim — zajmuje historyczny zbiór p. Łozińskiego we Lwowie pierwszorzędne miejsce; posiada on wprawdzie wyłącznie przedmioty narodowo-polskie, ale właściciel ich, sam niepospolity znawca sztuki, umiał przez odpowiedni dobór nadać muzeum swemu wyższe znaczenie: estetyczne i historyczne. Wydany katalog zbroi króla Batorego (pt. Bathory-Gruppe) odznacza się opisem przedmiotów bardzo umiejętnym“. Breheim wyraża wreszcie polskiemu uczonemu wdzięczność za to, że przez wydanie katalogu zaznajomił niemieckich badaczy ze swoim zbiorem niepospolitej wartości.

Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych liczyło, według przysłanego nam sprawozdania z dniem 30 czerwca br. 2285 członków rzeczywistych, z 10.624 udziałami, 12 uczestników z 41 udziałami, czyli razem z roczną wkładką 63.990 złr. członków wspierających 55 i honorowych 12. Majątek tylko w dziale zapomóg stałych wynosił 632.820 złr. 40 ct. Przybyło w ciągu II. kwartału z powiatów i od członków placących wprost w wydziale centralnym gotówką 12.377 złr. 4 ct. Wyplacono w II. kwartale na zapomogi itp. 36.746 złr. 10 ct. W II. kwartale przyznał wydział centralny Towarzystwa 15 członkom nieudolnym do pracy stałe zapomogi w rocznej kwocie: 2189 złr. 30 ct. i 13 wdowom pensje wdowie w rocznej kwocie 1215 złr. 80 ct. i czasowe dla dzieci 790 złr. 22 ct., wreszcie po członku stałym sierotom 50 złr.

FARBY artystyczne olejne i akwarelowe w pudełkach kompletnych i pojedynczych tubach

poleca **O. T. WINCKLERA SYN**
Lwów, Rynek 28.

Korpusy wakacyjne rozpoczęły już we Lwowie, jak corocznie w czasie wakacji, swoją działalność. Ulicami miasta dąży dzikie oddziały za miasto: warczą bębny, huczą trąby, muzyka korpuśna rżnie „od ucha“ wesole marsze. Drużyny mkną dalej a dalej, prowadzone tłumem gawiedzi — po za miasto, na boisko, znajdujące się za rogatką Stryską, gdzie chłopów czeka: gimnastyka, gry i zabawy, dalej kąpiel natryskowa, a wkońcu smaczne śniadanie, składające się z chleba i mleka lub też chleba z masłem.

Korpus dziewczątek, pozostający pod kierownictwem panny Arny German i drugiej nauczycielki panny Gilewicz odbywa krótkie wycieczki — na Wysoki Zamek, zapuszcza się też czasem i dalej.

Do tegorocznych korpusów wpisało się około 600 działwy. Naczelnym kierownikiem jest p. dyr. Gamota, poszczególne oddziały — a jest ich 6 — pozostają pod nadzorem starszych nauczycieli i praktykantów.

Święcenie niedziel. Wczoraj w południe na budowie domów przy pl. Św. Zofii pracowano nad wykończeniem fasady.

Wypadek budowlany. Przy rozbiorze starego domu u zbiegu ul. Zyblikiewicza i Pełczyńskiej zdarzył się w sobotę popołudniu wypadek, który mógł spowodować bardzo smute następstwa. Sufit zawalił się wraz z 3 pracującymi na strychu robotnikami. Dwu z nich wyszło z afery cało, trzeciego Nikodema Hübla, pokaleczonego w twarz i ramiona, potłuczonego na całym ciele, odwiezło Tow. ratunkowe do szpitala powszechnego.

Na piekielne koncerty pobawiające do północy snu mieszkańców ul. Zimorowicza i Staszica dochodzą nas od nich ciągle skargi. W nowo utworzonej, piątej z rzędu w tej okolicy szynkowni, wygrywa wieczór jakaś domorosta kapela, tnąc fałszywie na skrzypcach i co gorsza, waląc niemiłosiernie głośno w instrument w rodzaju tamborina, opatrzonego dzwonkami.

W pociągu... Kłopot niemały mieć będzie synek Maryi Huber, jeżeli go kto zapyta o miejsce urodzenia, ujrzał bowiem poraz pierwszy światło wieczorne w sobotę, po 9 wieczorem, w pociągu, dążącym ze Stanisławowa do Lwowa. Towarz. ratunkowe odwiezło matkę wraz z dzieckiem do szpitala powszechnego.

Cząstkowe zaćmienie słońca przypada na dzień dzisiejszy. Kto chce je zobaczyć, winien udać się w okolice... bieguna południowego, bo tam tylko fenomen ten jest widzialnym.

Otrucie grzybami. Dziś w południe wezwano pogotowie stacyi ratunkowej na ul. św. Marcina l. 21 do rodziny zarobnika Romańca. Ojciec, matka i dwoje dzieci wilo się w boleściach. Lekarz stacyi ratunkowej stwierdził otrucie grzybami. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono chorych do szpitala powszechnego.

Od wczoraj jest to drugi wypadek otrucia grzybami, a jest to dopiero początek „grzybowego sezonu“. Jeżeli biuro sanitarne, czy targowe magistratu nie rozwinię swojej sprężystości i energii wypadków takich bez wątpienia namnoży się więcej, za każdy zaś wypadek winić tylko niezaradność magistratu.

Fałszywe wieści. Izraelici w Zamarstynowie, Kleparowie, Hołosku wielkiem i małym byli w tych dniach zaniepokojeni kolportowaną wieścią, że w niedzielę ma być wykonany napad na nich przez tamtejszych chrześcijańskich robotników. Z powodu tego wzmożniono żandarmerję w Zamarstynowie. Przy zarządzone doehodzeniu wyszedł komendant posterunku żandarmerji Jan Urbanec, że wieści te niepokojące a całkiem fałszywe rozpowszechniał niejaki Mojżesz Grossmann, krawiec z Zamarstynowa, a to w tym celu, ażeby mu żydzi płacili za tę ciekawą nowinę...

W Zimnej Wodzie odbył się wczoraj z powodzeniem festyn „Rodziny“, na który ze Lwowa pędziła liczna publiczność.

Z ornitologii.

Kakadu — to nadobny ptak
Dobrze wam znany, tuszę —
Antyle gniazdem jego są
I — damskie kapelusze.

Kolibra opiać godnie chcą,
Nadarmo głowę suszę...
Brazylija skwarna pieści go
I — damskie kapelusze.

Gęś edredońska pławi się
We falach mórz po uszy —
Ozdobą ona Danił wód
I — damskich kapeluszy.

Lepiej turkawkę każdy zna,
Mieszkankę leśnej głąsy —
Ze szczytu drzew spogląda w świat
I — z damskich kapeluszy.

Nie obey również czyżyk jest —
Toż wspomnieć go też muszę;
Krzewiny on obsiadać zwykł
I — damskie kapelusze.

Skowronek nawet, skromniś ów,
Rozrzewniając duszę,
Ożywia łany, pełne zbóż
I — damskie kapelusze.

Być ptakiem pragnął dawny wieszcz,
Dziś chęć go ta nie ruszy;
Odjęto by mu skrzydła wnet
Dla — damskich kapeluszy.

Ellelo.

Kronika krajowa.

Procesy o zaburzenia antysemityczne toczą się w dalszym ciągu w Wadowicach. W ostatnich dniach sąd skazał znowu 9 oskarżonych za gwałt publiczny z §. 99 na kary więzienne od 3 miesięcy do 3 tygodni. Dwudziestu dwóch oskarżonych uniewinniono.

Wystawa bydła i targ na bydło rozpłodowe, połączone z premiowaniem bydła rasowego poprawnego, odbędzie się staraniem oddziału kałusko-dolińskiego Towarzystwa gospodarskiego w Kałuszu, we środę 20 lipca br.

Witków nowy. (Od nasz. kor.). Dnia 15 bm. odbyło się w tutejszej szkole szewskiej uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z wystawą robót uczni i popisem z nauk teoretycznych i praktycznych. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, poczem zgromadziła się młodzież wraz z gronem nauczycielskiem w salach szkolnych, gdzie już oczekiwał ich p. Arnulf Nawratil, starszy inspektor przemysłowy, przybyły tu zupełnie niespodzianie z p. Celewiczem, wędrownym nauczycielem szewstwa, aby się przekonać, o ile uczniowie skorzystali z nauki całorocznej.

Egzamin trwał kilka godzin, a obejmował następujące przedmioty: religię, rachunki, język polski, język ruski, geografję, anatomię, technologię, buchalterję, korespondencję, rysunki fachowe, geometryę i roboty praktyczne. Egzaminowi przewodniczył p. Nawratil i sam pytał uczni. Równocześnie oceniał p. Celewicz rysunki fachowe i roboty praktyczne. Po odczytaniu klasyfikacyi i rozdaniu skromnych nagród uczniom, przemówił kierownik zakładu, dziękując p. Nawratilowi za opiekę i życzliwość dla szkoły, która dzięki troskliwości rozwinęła się pięknie i wydała już spory zastęp zdolnych rękodzielników. Przemowę zakończył okrzykiem na cześć jego, a chór chłopów odśpiewał „Niech żyje“. Na przemówienie kierownika odpowiedział p. Nawratil wskazując młodzieży, że przedewszystkiem należy się wdzięczność od niej i od jej rodziców Wydziałowi krajowemu, który nie szczędzi znacznych kosztów na naukę; wezwał więc uczniów, aby chętnie i gorliwie korzystali z tego dobrodziejstwa jak najwięcej na własny i kraju pożytek; w końcu z uznaniem wyraził się o pracy nauczycieli. Po tem przemówieniu odśpiewał chór na cześć Wydziału krajowego „Mnchaja lita“, a na zakończenie zaprodukowali się uczniowie swoją muzyką.

Nadmienię jeszcze, że w bieżącym roku ukończyło 8 uczniów 4-letnią naukę z bardzo dobrym postępem. Po południu odbył p. Nawratil konferencję z gronem nauczycielskiem, która przeciągnęła się do godziny 6 wieczór.

Halicz. (Od nasz. kor.). W niedzielę dnia 7 sierpnia odbędzie się w tutejszym lasku zwanym „Zalesienie“ festyn na dochód halickiej Czytelni ludowej. W razie niepogody festyn odbędzie się dopiero w następną niedzielę. Sympatyczny cel ściągnie bez wątpienia tłumy naszej publiczności na miłą zabawę.

Kamionka Strumiłowa, 17 b. m. (Od nasz. kor.). Podczas wczorajszych ćwiczeń ochotniczej straży pożarnej całego powiatu naszego odniósł Michał Hajelowski z Buska wskutek nieostrożnego obejścia się z sikawką, taką ranę w rękę, że padł zemdłony. Dr. Markstein udzielił zranionemu pierwszej pomocy, opatrzył ranę i odesłał chorego do domu, poczem ćwiczenia odbywały się dalej.

Bratobójstwo. Ze Skalaty donoszą: Straszna zbrodnia spełniona została w Wolicy, w pow. skałckim. Mikołaj Cymbalist, który miał jakieś spory o grunta z bratem swym Stefanem, wyprowadził go w pole i zabił kołem. Potem zakopał trupa brata i wrócił do domu, gdzie razem z bratem mieszkał. Żona Stefana postawiła przed nim miskę z jadłem, ale zabójca nie mógł jeść, tak mu drżały ręce. Wtedy kobiecie zaraz przyszło na myśl, że Mikołaj zrobił coś złego z jej mężem, na którego nieraz się odgrażał. Zapłatała go: „Coś zrobił ze Stefanem? Dla czego ci się ręce trzęsą? Pewno go zabiłeś!“ Wtedy Mikołaj rzucił łyżkę, wybiegł z chałupy i uciekł do lasu. Do tego czasu nie wrócił. Zwłok zabitego nie odnaleziono.

† **Władysław Rola Kłosowski**, radca rządu, em. dyrektor kolei państwowych, kawaler orderu Franciszka Józefa i perskiego Lwa i Słońca, przeżywszy lat 68, po krótkiej słabości zmarł w Krakowie.

Odpowiedź Redakcyi P. S. Gliniec. Powiadka do odebrania w administracyi.

Na dar honorowy dla „Gazety Opolskiej“, której redaktor Koraszewski za patryotyczną działalność odsiaduje karę ośmiomiesięcznego więzienia, złożyli w naszej Administracyi: Towarz. oszczędności kobiet we Lwowie 50 zł.

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie złożyli w naszej Administracyi: Ucenice szkoły wydziałowej Królowej Jadwigi 27 zł. 75 ct., od wycieczkowców z Podwołoczysk, zebrane 3 lipca w lasku Sopranowieckim 1 zł. 50 ct.

„Bracia szkolni“. Odkąd kraj nasz uzyskał autonomię, stara się on o to usilnie, aby oświata szerzyła się coraz bardziej, aby doszła do najniższych warstw narodu tak, aby u nas nie było analfabetów. W tym celu nie żałuje on funduszków na pomnożenie szkół i na dostarczenie im dostatecznej liczby wykształconych nauczycieli. Ale pomimo znacznych wydatków, które tak gminy, jak i reprezentacja kraju poczyniła na budowanie szkół i ich uposażenie, stoi pustką przeszło 1000 szkół, bo niema nauczycieli. Pomimo stypendyów, które otrzymuje z funduszy krajowych każdy dobrze uczący się seminarzysta, skarżą się władze

szkolne na brak młodzieży, któraby się chciała poświęcić zawodowi nauczycielskiemu — a wielu nauczycieli nie spełniających swoich obowiązków szczytnych tak, jakby powinni, inni zaś porzucają swój zawód, skoro tylko w innym znajdą lepsze utrzymanie. Widzimy więc z tego, że szkoły nasze chromać będą i nadal, jeżeli się nie postaramy o zakonnych braci szkolnych, którzyby nie dla grosza, lecz dla spełnienia swego posłannictwa szczytnego nad wychowaniem młodego pokolenia pracowali.

Pomiędzy takimi kongregacyami zakonnymi odznacza się tak liczbą szkół, jak i wiekowem doświadczeniem i owocami swej pracy Zgromadzenie „braci szkół chrześcijańskich“ założone we Francji w r. 1668 przez bł. Jana Baptysty de la Salle; kongregacya ta rozszerzona w całej Zachodniej Europie, liczy 15.000 nauczycieli zakonnych i przeszło 3.000 nowicjuszy, i zarządza we Francji prawie wszystkimi ludowymi szkołami, które katolicy utrzymują. Bracia ci posiadają tam mnóstwo zakładów wychowawczych (internatów) i szkół publicznych — jakoteż seminariów nauczycielskich.

Przed 20-stu laty objęli oni w Wiedniu cesarski zakład sierót i otworzyli w Strebersdorfie swój nowicjat, konwikt dla chłopów i seminarjum nauczycielskie. Stąd rozszerzają się oni po prowincjach austriackich, a nawet założyli już kilka szkół w Bułgarii i Rumunii. Jedynie w Polsce nie było ich dotąd.

Dopiero w roku bieżącym postanowiło grono osób, którym dobro kraju leży na sercu, zawiązać komitet, aby sprowadzić tych „Braci“ do Lwowa, otworzyć dla nich pole do działania i dopomódz im do założenia nowicjatu, w którymby polska młodzież kształciła się na nauczycieli zakonnych.

Ponieważ Zgromadzenie posiada tylko jednego Polaka z dyplomem nauczyciela ludowego, przeto musi być pierwsza szkoła przeważnie niemiecka; chociaż język polski będzie w niej także obowiązkowym i religia będzie w obydwu językach wykładana. Oprócz 4 klasowej szkoły, udzielać będą bracia także języka francuskiego w godzinach południowych, tak dzieciom ze szkoły ludowej, jak i doroslejszej młodzieży, ze szkół średnich. Mają też zamiar otworzyć kurs przygotowawczy do niemieckiego gimnazjum, jeżeli dostateczna liczba uczniów się zgłosi. Z tej szkoły ludowej winniby korzystać przedewszystkiem katolicy niemieccy, we Lwowie zamieszkali, jakoteż i ci Polacy, którzy chcą swe dzieci ściśle w duchu katolickim wychować i w języku niemieckim gruntownie wykształcić.

Po kilku latach, gdy „Bracia szkolni“ dadzą się poznać z blziej działalnością na polu szkolnictwa ludowego, znajdą się pewno dobrodziejcy, którzy im dopomogą do założenia nowicjatu, znajdą się też między młodzieżą polską kandydaci, którzy przybiorą suknię zakonną, aby swe życie poświęcić wychowaniu młodego pokolenia.

Szkoła ta będzie otwartą już 1 września b. r., a zapisy rozpoczną się 25 sierpnia. Bliższe szczegóły podamy później.

Prawda.

Bursa. Wydział Towarzystwa „Bursy“ imienia Tadeusza Kościuszki w Złoczowie rozpisuje na rok szkolny 1898/9 konkurs: a) na obsadzenie 8 miejsc w bursie złoczowskiej, przeznaczonych dla uczniów złoczowskiego gimnazjum, religii katolickiej bez różnicy obrządku i narodowości, którzy odznaczają się nauką i dobrymi obyczajami; przyjęci uczniowie zobowiązują się dopłacać miesięcznie 8 zł.; b) na 8 miejsc dla tych uczniów, którzy, mając powyższe warunki, zechcą być umieszczeni w bursie za opłatą całej należności 12 zł. Odnosne podania należy wnieść do 20 sierpnia 1898 na ręce dyrektora gimnazjum złoczowskiego, do podania zaś ad a) należy oprócz świadectwa szkolnego z ostatniego półrocza dołączyć świadectwo ubóstwa.

Z biblioteki słuchaczów prawa. Pani Felicya Ostrożyńska ofiarowała część biblioteki swego męża, przedwcześnie zmarłego profesora uniwersytetu s. p. dra Władysława Ostrożyńskiego, liczącą przeszło 200 dzieł treści prawniczej Towarzystwu „Biblioteki słuchaczów prawa we Lwowie“. Rada zawiadowcza towarzystwa, chcąc dać wyraz wdzięczności dla pani Ostrożyńskiej, zaliczyła ją na posiedzeniu z d. 12-go b. m. w poczet członków założycieli.

Z wkładką członka wspierającego przystąpił do biblioteki słuchaczów prawa. dr Wilhelm Rolny.

Czysty dochód z festynu urządzonego na rzecz wdów i sierót po uczestnikach powstania polskiego w r. 1863 wynosi 1000 złr. 43 ct.

Dla amatorów-fotografów interesującą będzie wiadomość, iż uczyony angielski, Heymle hr. Hutchinson, pracujący nad dziełem rasach ludzkich, a pragnąc je ilustrować, poszukuje dobrych zdjęć mężczyzn i kobiet z różnych miejscowości kraju, obowiązując się za nie zapłacić.

Pośrednictwem przyjął lwowski Klub miłośników sztuki fotograficznej. Zdjęcia należy nadsyłać pod adresem p. F. Włoszyńskiego, Lwów. Ratusz.

Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 3 do 9 lipca b. r.

Przyrost: Urodzonych żywo 31 płci męskiej 29 płci żeńskiej, — razem 60; nieżywo urodzonych 6. Ubytek: Zmarło 60; męskiej 40, żeńskiej 42, razem 82, po odtrąceniu z tego obcych w liczbie 6, zostaje ubytek 76.

Wedle wieku rozdzielają się zmarli, jak następuje: W 1 miesiącu zmarło 6 dzieci, w 1 roku 15, od urodzenia do 5 lat 28, od 5 do 15 lat 4, od 15 do 30 lat 12, od 30 do 50 lat 10, od 50 do 70 lat 14, nad 70 lat 14 osób.

Powody śmierci: Chorobliwość wrodzona 2, gruźlica 18, zapalenie płuc 13, dyfterya 0, krztusiec 1,

szkarlatyna 1, dyzenteria 0, ospa 0, odra 1, inne choroby zakaźne 3, udar mózgu 1, wady serca 3, złośliwe nowotwory 4, inne naturalne przyczyny 33 wypadków.

Gwałtownej śmierci zdarzyły się dwa wypadki przez poparzenie i rozbiście czaszki.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 12 lipca b. r. Bercza Jan, syn służącej, dni 16, zanik. — Ogrodnik Maryan, syn zarobnika, lat 3, nieżył żołądka. — Fuchs Wolf, syn konduktora, 14 miesięcy, nieżył jelit. — Osiadacz Paulina, córka zarobnicy, 14 dni, nieżył żołądka. — Morawski Franciszek, syn cieśli, 5 dni, drgawki. — Diaczyszyn Michał, syn tragarza, 9 miesięcy, błonica. — Eder Antoni, emer. komisarz powiatowy, lat 58 gruźlica. Goldstern Rozalia, córka zarobnika, lat 15, zapalenie nerek. Kanonik Józef, syn zarobnicy, lat 5, gruźlica. — Kozak Władysław, syn sługi, lat 3, gruźlica. — Cztery wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 13 osób.

Rozmaitości.

Straconie morderców Anny Szimon. Jak już kilka dni temu doniósł telegram z Sofii, stracono na dziedzińcu więzienia w Filipopolu rotmistrza Boiczewa i prefekta policji Novelica, których sąd apelacyjny skazał na karę śmierci przez powieszenie, za zamordowanie śpiewaczki Anny Szimon.

W ten sposób rozegrał się epilog głośnej sprawy, która do niedawna absorbowała uwagę całej Europy. Rotmistrz Boiczew, były adjutant księcia bułgarskiego Ferdynanda utrzymywał, jak wiadomo, długoletni stosunek miłosny ze śpiewaczką węgierską, Anną Szimon. Owocem tego stosunku było dziecko. Po pewnym czasie, Boiczew popadł w olbrzymie długi i postanowił szukać ratunku w bogatym ożenku. Dla dopięcia celów matrymonialnych, koniecznym warunkiem było usunięcie od siebie kochanki. Gdy perswazyje nie odniosły skutku — Boiczew uczynił na Szimonównę formalny zamach rozbójniczy, do którego zaangażował jako współników: swego brata Mikołaja, prefekta policji Novelica i żandarma Wassiljewa. W czerwcu r. u. stanęli państwo ci przed sądem karnym w Sofii pod zarzutem zbrodni morderstwa. Trybunał zasądził wówczas rotmistrza i Novelica na dożywotnie ciężkie więzienie, żandarma Wassiljewa za współudział na więzienie 6-letnie, Mikołaja Boiczewa zaś uwolnił. Zasądzeni apelowali i fatalnie na tem wyszli, zwłaszcza: Boiczew i Novelic, których druga instancja skazała na karę śmierci przez powieszenie. Po upływie 6 miesięcy, dnia 13 bm. egzekucya została spełniona.

Główny winowajca, Deczko Boiczew, do ostatniej chwili był przekonany, że książę Ferdynand, udając licznym petycyom z całego państwa napływającym, ulaskawi go.

Novelic przeciwnie, zrezygnowany był na wszystko i osładzał sobie ostatnie godziny trunkami.

Obu skazanym pozwolono w wigilię egzekucyi wieczorem widzieć się z rodziną. Boiczewa odwiedził między innymi jego brat, który poprzednio należał do współoskarżonych o zbrodnię morderstwa, został jednak przez sąd apelacyjny uwolniony. Eks-kapitan Boiczew rozmawiał z odwiedzającymi go swobodnie, wieprzył jeszcze w akt łaski księcia i z apetytem spożył wieczerzę.

Drugi delikwent zatelegrafował żonie swej, która obecnie należy do składu kapeli damskiej w Konstantynopolu, że umiera z zupełną rezygnacją. Dozorcy więzienia prosił Novelicz, ażeby kupił cienki sznur i dobrze osmarował go mydłem, celem przyspieszenia wyniku egzekucyi.

Charakterystycznym jest, że w Bułgarii nie istnieją wcale „urzędowi kaci“. Operacyę tę załatwiają zazwyczaj dobrowolnie odważni cyganie lub też zwykli żebracy, za co otrzymują, jako honorarium napoleondora.

Stracenia Boiczewa i Novelica podjął się jakiś więzień, odsiadujący karę za ciężką zbrodnię i „załatwił się“ sprawnie, skoro już po 5 minutach lekarze stwierdzili śmierć obu. Egzekucya odbyła się o godz. 4 1/2 rano. Novelicz pogodził się z kościołem katolickim (pomimo, że kilka lat temu przeszedł na łono obrządku prawosławnego) i przyjął św. Sakramenta — pod sądny Boiczew odmówił przyjęcia pociech duchownych. Bezpośrednio po egzekucyi zerwała się straszna burza z piorunami.

Spadek. W Londynie zmarł Józef Kaflewski, krawiec, rodem z Sierpea. Majątek, wynoszący siedm tysięcy funtów szt. (około 84.000 złr.), zmarły przekazał ubogim krewnym w Polsce.

Włóczęga — milionerem. Z Paryża donoszą, że dwaj strażnicy miejscy sprowadzili kilka dni temu na inspekcję policyjną obdartego człowieka, którego przytrzymali, jako niebezpiecznego ptaszka, w korytarzach piwnicznych wielkich hal targowych. Komisarz policji nie mógł wydobyć z nieznajomego obdartusa ani jednego słówka, gdyż ten zdawał się nie rozumieć wcale pytań indagującego i ust nie otwierał. Wreszcie zarządzono „rewizję osobistą“ u włóczęgi, przeszukano jego łachmany. Ku niesłychanemu zdziwieniu obecnych, znaleziono w kieszeniach łachmanów 20.000 fran. w banknotach i 850.000 fr. w papierach wartościowych. Zagadka nie została dotychczas rozwiązana.

Elektryczność używać się będzie prawdopodobnie także dla zastąpienia morfiny, kokainy lub etery w celu wywołania miejscowej anestezji (znieczulenia), przy zachowaniu jednak świadomości. Jak bowiem donoszą z Londynu, udało się jednemu z angielskich uczonych, przepuszczając miernie silny, szybko przery-

wany prąd elektryczny wytworzyć w miejscu, na które on działa, tak silny zanik uczucia, że pacyentowi wtknięcie szpilki wydawało się jedynie lekkim naciskiem, silnego zaś gorąca ani zimna, wcale w tem miejscu nie odczuwał.

180.000 złr. długu na skrypta i weksle potrafił zrobić, obiecujący 18-letni młodzieniec, uczeń wyższej szkoły rolniczej w Wiedniu, J. Gerassi, syn b. ministra a obecnie senatora rumuńskiego. Zasmakowawszy w życiu hulaszczem, studentik pożyczal od wszystkich lichwiarzy na olbrzymie procenta i używał w całej pełni na boku wiedeńskim. Przed rokiem jeden z adwokatów wiedeńskich wypłacił już lichwiarzom 60.000 złr. Senator Gerassi nie chciał wywołać wówczas skandalu, ze względu na fakt, że lekkomyślna matka podpisała kilka weksli syna. Regulacya ta zachęciła jeszcze bardziej wierzycieli młodego Gerassiego do udzielania mu znacznego kredytu. Obecnie, gdy suma długów dosięgła poważnej cyfry 120.000 złr., a senator Gerassi stanowczo odmówił ich zapłacenia — młodzian usiłował ratować się ucieczką w towarzystwie damy z półświatka. Przytrzymano go jednak w połowie drogi. Sprawą tą zainteresowała się policya wiedeńska.

W sprawie Wystawy wszechświatowej w Paryżu, w roku 1900 odbyć się mającej, Komitet krakowski działu sztuki dla Galicji odbył drugie posiedzenie, na którym przewodniczący prof. Maryan Sołkowski zawiadomił członków, że zaproszeni pp. Konstanty Górski w Paryżu, Stanisław Grocholski w Monachium, Fr. Żmurko w Warszawie i Szymon Buchbinder w Berlinie przyjęli z całą gotowością obowiązki delegatów Komitetu; prócz nich zaproszeni także zostali pp. prof. Pochwański w Wiedniu, Krudowski w Rzymie, i Zawiejski we Florency.

Zadaniem delegatów będzie: zawiązać w miejscu ich pobytu stosunki między artystami, z Galicji pochodzącymi, tam zamieszkającymi, a komitetem i udzielać im wskazówek w sprawie Wystawy paryskiej, w myśl instrukcyi, która im będzie wkrótce przez Komitet przesłana.

Co do kosztów przesyłki dzieł sztuki na wystawę, przyjęło je Towarzystwo przyjaciół sztuk p. w Krakowie na swój rachunek do Krakowa, gdzie te dzieła sztuki najprzód będą wystawione, a po odbytem jury przesłane zostaną do Wiednia, skąd na koszt Rządu odjadą do Paryża.

Komitet powziął myśl przygotowania na wystawę paryską modelu zamku Krakowskiego na Wawelu, jako architektonicznego przeszłości naszej pomnika, którym wobec całego świata szczycić się możemy; wykonania w gipsie podjął się architekt p. Zygmunt Hendel za kwotę 1000 zł. a. w. Komitet udał się w tej sprawie do ofiarności Wydziału krajowego, który też z całą gotowością udzieleniem połowy potrzebnej na ten cel kwoty (500 zł. a. w.) przyczynić się raczył do urzeczywistnienia powziętego przez komitet zamiaru. Komitet ma nadzieję, że Kasa Oszczędności miasta Krakowa, której szlachetna ofiarność dla dobra publicznego jest dobrze znana, pomocy swojej w tej sprawie nie odmówi i resztę kosztów ze swej strony pokryć wspinałomyślnie zechce, aby przedsięwzięcie doprowadzić do skutku.

Na ostatnim posiedzeniu postanowił komitet także czynić starania, aby miał swojego reprezentanta w Paryżu, któryby w komitecie zarządzającym dział austriacki mógł wyjednać, aby prace naszych artystów mogły tam znaleźć pomieszczenie razem, w jednej grupie, przedstawiającej sztukę w naszym kraju.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wiedeń 18 lipca. Z głosów prasy poniedziałkowej na uwagę zasługuje artykuł organu wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, który zaznacza, że tego, co w sprawie językowej rząd czyni, nie należy uważać za akcyę całego gabinetu, tylko za osobiste próby hr. Thuna, którego własnej inicjatywie należy również zawdzięczać wypracowany projekt ustawy językowej. Odmowne stanowisko wszystkich Niemców dowodzi, że projektu tego przyjąć nie można.

Doniosłość tego faktu zwiększyła się przez odmowę wiernokonst. wielkiej własności, która wolna zarówno od wszelkich namietności, jak i od zarzutu, jakoby się bała wyborców, jest niejako instancją apelacyjną Niemców austriackich. Artykuł wyraża w końcu nadzieję, że hr. Thun podejmie dalsze próby i wypracuje projekt nowy, na który wszyscy Niemcy zgodzić się będą mogli.

Podobnie wyraża się *Sonn- und Montags Zeitung*. Tylko *Montagsrevue* sądzi, że hr. Thun niepotrzebnie tyle czasu strawił. Zachowanie się dotychczasowe prezydenta ministrów wobec Czechów nie daje żadnej rękojmi, że potrafi on być sprawiedliwym dla Niemców. Żadne groźby nie pomogą; niemiecki naród ani złamać ani ugiąć się nie da.

Wiedeń, 18 lipca. Z Budapesztu nadchodzą tu wiadomości, że stanowisko Banffy'ego, ze względu na obecną sytuacyę w Austrii jest zachwiane. Chodzi o konieczność parlamentarnego załatwienia z Austryą ugody, której widoki coraz to bardziej maleją.

Lubiana, 18 lipca. Wczoraj odbyły się zgromadzenia z zapowiedzianymi protestami przeciw uchwale wyższego sądu krajowego w Gracu, wykluczającej język słowiański z rozpraw sądowych.

Najpierw zgromadzili się adwokaci z Ursiny. Przyjęto 19 głosami przeciw 3 rezolucyę z zastrze-

żeniem się przeciw powyższej uchwale jako nielegalnej z prośbą do rządu o zarządzenie remedury.

Następnie odbyło się zgromadzenie adwokatów, notaryuszy, oraz kandydatów adwokackich i notaryalnych z Krainy, Karyntyi, Styryi i Pobrzeża.

Przewodniczył zastępca marszałka styryjskiego Fernet.

Referent adwokat dr. Storp z Lublany dowodził, że uchwała senatu z dnia 23 czerwca, zabraniająca używania języka słowiańskiego przy rozprawach jest bezprawną i przeciwną ustawom zasadniczym o równouprawnieniu językowemu.

Posel na Sejm krajowy dr. Majaron przypomniał, że przed 36 laty, mianowicie 23 czerwca 1862 r. odbyła się przed sądem w Gracu pierwsza rozprawa wyłącznie w języku słowiańskim.

Po nader długiej i ożywionej rozprawie, przyczem wytoczono żale językowe z wszystkich wspomnianych krajów, przyjęto jednogłośnie rezolucyę, w której zgromadzeni protestują przeciw uchwale sądu krajowego w Gracu i zobowiązują się pod słowem honoru przed wszystkimi tak państwami, jak autonomicznymi władzami w zastępstwie stron słowiańskich i kroackich posługiwać się tylko językami słowiańskim i kroackim, nie podpisując żadnego protokołu, w innych sporządzonym języku, przy każdej rozprawie sądowej prowokować nową uchwałę senatu i przeciw niej rekurs zakładać, ewentualnie także chwycić się środków obstrukcyjnych.

Adwokat dr. Rybarz zaproponował, aby adwokaci słowienscy i kroaccy we wszystkich sądach i przy wszystkich rozprawach przemawiali tylko po słowiańsku lub kroacku, bez względu na napomnienia przewodniczącego, tak długo, aż im głosu nie odbierze, w razie zaś odebrania głosu, aby wydawali się ze sali i uniemożliwiali w ten sposób obrady. Rozprawa tak przeprowadzona byłaby już ze względu na §§ 477 i 503 nowej procedury nieważna. Wniosek dr. Rybarza również jednomyślnie przyjęto.

Uchwalono też w końcu wypracować memoriał w sprawie założenia wyższego sądu krajowego w Lublanie dla Krainy, słowiańskich części Styryi i Karyntyi i wręczyć memoriał ten przez deputacyę rządowi i cesarzowi.

Praga, 18 lipca. *Narodni Listy* donoszą z Wiednia, że sytuacya w ostatnich dniach bardzo się zaostrzyła skutkiem sojuszu arystokracji niemieckiej z radykałami. Nie należy się spodziewać spokojnych najbliższych tygodni. Wypadki, jakie nastąpią, prawdopodobnie dla całego państwa mieć będą doniosłe znaczenie.

Krumau, 18 lipca. Namiestnik hr. Coudenhove udał się wczoraj stąd do Hoeritz, gdzie odbywają się przedstawienia pasyjne. Witano go wszędzie owacyjnie.

Aussig, 18 lipca. Wczoraj odbyło się tu bardzo liczne zebranie mężów zaufania partii socjalno-demokratycznej w Czechach. Zjawili się także kilku posłów socjalistycznych. Uchwalono rezolucyę, wzywającą socjalnych demokratów do rozpoczęcia energicznej akcyi przeciwko stanowi wyjątkowemu w Galicji, jakoteż przeciwko absolutystycznym rządowi na mocy §. 14.

Uchwalono również wystąpić przeciw zamierzonej agitacyi chrześcijańsko-socjalnych, którą rozpocząć ma zgromadzenie, zwołane przez ks. Alojzego Liechtensteina do Litomierzyc.

Magdeburg, 18 lipca. *Magdeburger Zeitung* donosi, że wczoraj w nocy wybuchł gwałtowny pożar w wielkich zakładach przemysłowych Fryderyka Kruppa. Część zakładów zniszczona.

Madryt, 18 lipca. Dziennik *Correspondencia* potwierdza wiadomość, że dotychczas przedsięwzięte kroki rządowe do uregulowania stosunków na Kubie zmierzają do zaprowadzeniu plebiscytu.

Ten sam dziennik donosi, że minister marynarki otrzymał telegram od komendanta w Hawanie, iż rokowania w sprawie kapitulacyi Sant Jago de Cuba, jeszcze trwają. Amerykanie nagromadzili przed Sant Jago 50.000 wojska, 60 armat i 32 okręty.

Niektóre dzienniki zapowiadają, że rząd zamierza wydawać nowe noty papierowe po 1 i po 5 pesatów.

Waszyngton 18 lipca. Generał Shafter telegrafował wczoraj, że Hiszpanie wydali 70.000 sztuk broni i 600.000 nabojęw.

Portsmouth, 18 lipca. Wczoraj przywieziono tu 700 jeńców hiszpańskich. Ogółem znajduje się ich tu 1700. Dotąd zmarło 100. Lekarze powiadają, że jeśli liczba zmarłych nie przekroczy cyfry 500, będzie wielkim szczęściem.

Playa del Este, 18 lipca. Okręty amerykańskie „New York“ i „Brooklyn“ wjechały dziś do portu Sant Jago de Cuba i zbadały pozostałe części okrętów: „Merimac“ i „Reina Mercedes“. W porcie zostało kilka hiszpańskich okrętów handlowych. Torpedowce zniszczono za pomocą eksplozyi.

Przyjechał także okręt Czerwonego Krzyża, który niesie pomoc chorym i rannym.

Prawie wszystkie okręty amerykańskie znajdują się obecnie pod Guantanamo. Niektóre z nich przygotowują się do ekspedycyi na Portorico.

Krzyżowiec „Yale“ uda się tam prawdopodobnie już jutro lub pojutrze z głównym dowódcą generałem Milesem, który oświadczył, że wszystkie siły wojenne należy teraz skoncentrować pod Portorico.

Kraków, 18 lipca. Jutro i 21 bm. odbędzie się znowu w sądzie karnym dwie rozprawy na tle rez-

ruchów. Skład trybunału w jutrzejszej rozprawie ten sam, co w dwóch ostatnich.

Warszawa, 18 lipca. Wielki książę Michał Aleksandrowicz, który w sobotę przybył tu z Modlina, zwiedziwszy zapasy i urządzenia forteczne, udał się z powrotem do Petersburga.

Warszawa, 18 lipca. Zarząd kolei nadwiślańskiej powiększa szybkość pociągów na wszystkich swych odnogach bocznych.

Udzielenie koncesyi na budowę kolei lubelsko-tomaszowskiej pozwala spodziewać się zdwojonego transitoowego ruchu towarów z Galicyi wschodniej i Rumunii do portów Bałtyckich. Z tego powodu zarząd kolei nadwiślańskiej, aby podolać przyszłemu zadaniu, postanowił zbudować na całej linii drugi tor, stanie się to jednak nie odrazu, lecz na początek tylko między Warszawą i Dęblinem.

Warszawa, 18 lipca. Jak *Kuryer Warszawski* zapewnia, zjazd lekarzy i przyrodników polskich już w roku bieżącym, nie przyjdzie do skutku. Wszelkie projekty urządzenia go w miejscowościach, przez dzienniki wymienionych, rozbiły się o brak czasu do należytego przygotowania.

Warszawa, 18 lipca. Rektor uniwersytetu warszawskiego Zenger, który, jak donosiły dzienniki, pragnął ustąpić z posady, pozostaje na stanowisku swem nadal.

Lublin, 18 lipca. W kilkunastu wsiach powiatu zamojskiego burza gradowa zniszczyła doszczętnie zboże jare i ozime.

Petersburg, 18 lipca. Do soboru Izaaka w Petersburgu wykonywa się obecnie obraz, przedstawiający Łukasza Apostoła według opowieści Henryka Sienkiewicza.

Jak donoszą *Petersb. Wiedomości*, ministerstwo oświaty zajmuje się obecnie kwestyą kobiet, które kończą kursa medyczne. Podobno istnieje zamiar przyznania im stopnia lekarzy, wraz z przywilejami, do niego przywiązany t. j. prawem doktoryzowania się i zajmowania odpowiednich stanowisk.

Paryż 18 lipca. *Soir* dowiadyuje się, że minister Cavaignac zagroził, iż się poda do dymisyi z powodu nieprzyjawnego zachowania się względem niego dzienników radykalnych, jeżeli bezzwłocznie nie ustaną zaczepki, które rzekomo od niektórych ministrów na niego są wymyślone i wymierzone.

Senator Trarieux napisał list do dziennika *Intrasigeant*, w którym dalej protestuje przeciw sądowemu ściganiu Picquarta, i oświadcza, że pod względem prawniczym jest dopuszczalnym, aby Picquarta, który już raz został skazany na wystąpienie z wojska i emeryturę, za tę samą sprawę został poddany po drugi raz innemu postępowaniu sądowemu.

Niektóre dzienniki mniemają, że proces Zoli i teraz nie dojdzie do swego kresu. Słychać, że obrońca jego Labori zażąda odroczenia aż do ukończenia śledztwa w sprawie Esterhazy'ego.

Komisya dla spraw przemysłowych.

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych odbyła wczoraj w sali Wydziału krajowego pod przewodnictwem marszałka kraju hr. St. Badeniego i 20 członków komisyi posiedzenie, na którym załatwiono preliminarz wydatków krajowych na cele przemysłowe na r. 1899, obejmujący łącznie 211.796 zł., przy czem ustalono także cyfrę wymaganych od r. 1899 subwencyj rządowych na kwotę 62.024 zł., t. j. o 4.824 zł. wyższą od kwoty zeszłorocznej.

Z dalszych ważniejszych przedmiotów załatwiono:

a) udzielenie pożyczek z funduszu przemysłowego instytucyom i prywatnym przedsiębiorcom na kwotę 49.500 zł.;

b) uchwalono zwołać konferencyę instruktorów i administratorów szkół koszykarskich, celem ujednostajnienia planu nauki, prowadzenia rachunkowości i wydania ilustrowanego cennika wyrobów;

c) postanowiono w wykonaniu uchwały sejmowej przystąpić do urządzenia oddziału tkactwa mechanicznego w szkole sukienniczej w Rakszawie;

d) uchwalono rozpocząć akcyę, mającą na celu wspieranie wykształcenia terminatorów rękodzielniczych w warsztatach prywatnych i urządzania wystaw wyrobów terminatorskich;

e) poruczone zawiązanemu świeżo we Lwowie „Krajowemu Związłkowi przemysłowemu“ czynności krajowej agencji handlowej;

f) postanowiono przedstawić Sejmowi stabilizowanie A. Zugaja, inspektora szkoły tkackiej w Wilamowicach;

g) przyznano różne zasiłki na warsztaty nowozałożone i udzielono stypendya przemysłowe,

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 18 b. m.

Wiedeń, 18 lipca. Dziś o godz. 12:30 z południa notowano: Kredyty austriackie 359'75, Kredyty węgierskie 394'50, Anglobank 157'25, Unionbank 295'50, Bankverein 266'75, Laenderbank 226'50, Boden Credit —, Alpiny 163'10, Rima Muranya 252'—, Prager Eisen —, Kolej państwowa 359'1/5, Kolej południowa —, Elbethal 262'75, Lombardy 77'—, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 99'08, Renta majowa 101'90, Akcyę tytoniową —, Węgierska renta złota 120'80, Losy tureckie 59'90, franków 9'53, Marki niemieckie 58'86.

Uspokobienie silne.

Berlin 18 lipca. O godz. 12 min. — notowano: Kredyty 225'25, Disconto Commandit 199'—, Uspokobienie spokojne.

Kurs lwowski:

	placą:	żądają.
Za 100 rubli sr.	127'—	128'10
Za 100 marek	58'50	58'80
20-frankówka	9'50	9'62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 18 lipca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 11'— do 11'50. Żyto gotowe 9'25 do 9'50. Owies obrotowy 8'20 do 8'40. Jęczmień pastewny 6'50 do 7'—, Jęczmień browarny 0'— do 0'—, Rzepak 10'90 do 11'25. Lnianka — do —, Groch pastewny 7'— do 7'25. Groch do gotowania 8'50 do 9'75. Wyka 6'— do 6'50. Bobik 7'— do 7'20. Hreczka 9'— do 9'30. Kukurydza stara 5'60 do 5'70. Kukur. nowa lub na term. — do —, Chmiel za 56 kilo 60'— do 65'—, Koniczyna czerwona — do —, Koniczyna biała — do —, Koniczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —.

Spirytus w Tarnopolu 17'— do 17'50; na termina 14'25 do 15'25.

Uspokobienie spokojne, notowania niezmiennie.

Wiedeński targ bydła rzeźnego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 18 lipca.

Ogółem przywieziono na targ dzisiejszy 3279 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem 1054 szt. z Galicyi i Bukowiny. Ceny za galicyjskie woły do 37 zł., za niemieckie krase woły do 40 zł., najwyższa 40 1/2 zł., za sto kilogramów żywej wagi.

Tendencya za prima towar silna, za średni niezmienniona.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

mentu, że ma jednak na mocy prawa odstąpić macosze dwadzieścia morgów z ośmdziesięciu pozostawionych przez ojca, albo wypłacić jej dwa tysiące reńskich. Zauważał to, co dotąd uszło uwagi Maksyma, że stary Oleksa mieszkał ubogo na swój majątek i że mógł być prowadzić wcale inne życie, a potem odjechał, dziwiąc się temu, jaki stosunek zawiązał się między Wielohorskim i Maksymem i jaki był sens katastrofy nocy minionej?

Po odejściu notaryusza, rzekł Maksym do Jana:

— Trzeba teraz zobaczyć, wiele mam naprawdę majątku?

Kazał wyjść czeladzi, odsunął łóżko z pod ściany i odrębał glinę z toku, w głowach łóżka, pod ścianą, odkrywając tym sposobem kilka desek. Kiedy podniósł deski, okazał się rodzaj skrzyni; wkopanej do ziemi. Wiedział, że ojciec trzymał w tem miejscu gotówkę, ale nie miał wyobrażenia wieleby tej gotówki było? Znalazł jej nierównie więcej, niżeli się spodziewał, daleko więcej, niżeli to mogło stanowić majątek chłopski. Choć Oleksa stary żył daleko zasobniej od zwykłego chłopca, żył istotnie skąpo na swoje zasoby. Mimo wydatków zaniechanego niegdyś procesu i mimo kosztu wychowania synów, nie tknął się dwu tysięcy dukatów, darowanych niegdyś przez pana Stanisława, były tam wszystkie, lśniły w garnku pełnym złota i leżały nietknięte i bezużyteczne, blisko pół wieku. One stanowiły jednak mniejszą część kapitałów Oleksy; gospodarując przez dwadzieścia lat, nagroma-

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 18 lipca.

F. hr. Bogusz z Rzemienia. — J. A. Stenzel z Budapesztu. — A. Głowacki z Warszawy. — F. Weissberg z Bukaczowiec. — A. Briefer z Przemyśla. — J. Lisowski z Rohatyna. — Dr. S. Surzycki z Grojec. — L. Grabski z Gniezna. — J. Zaleska i St. Gradowski z Podola ros. — J. Ergert z Gablonz. — M. Erdheim i S. Messing z Podwołoczysk. — Goldlust z Czerńowiec.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Prosch.)

Przyjechali dnia 18 lipca.

P. Horodyńscy z Szarpanic. — J. Krokowski z Jagielnicy. — P. Narajewscy z Myszkowic. — A. Wojciechowska, z córką, z Rosyi. — F. Kwiciński z Krakowa. — J. Wodniański z Wiednia. — Hr. Czosnowski z Wołynia. — F. Żubieńska z Przemyśla. — Ks. J. Berezowski z Chorostkowa. — P. Liskowicz z Sokala. — G. Schlosser z Budapesztu. — D. Piotrowska, z synem, z Lublina. — Fer. Ello Wagner z Wiednia. — P. Kazubski z Kołomyi. — A. Rotter z Paryża. — Z. Zięgalsch z Berlina.

Jako pewną lokacyę kapitałów

polecamy

4% Obligacyę Propinacyjną,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacyę tę kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do wszystkich ciągnień.

UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie miasta zagraniczne.

Uskutecznia rewizyę losów i innych papierów wartościowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, nie policzając żadnej zgola prowizyi.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach 50.000 i 5.000 zlr.

NADESLANE.

Specyalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu moczowego

Dr. ALBIN PADALEWSKI

b. lekarz na klinikach uniw. w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

OPERATOR

ordynuje przy ul. Akademickiej 1. 3 nad b. cukiernią W Grossa, dawniej 1. 3, od 10—12 rano i od 3—5 po południu.

dził z oszczędności corocznych, dwadzieścia przeszło tysięcy reńskich, za które Oleksa kupił rozmaite obligacye. Maksym był człowiekiem majątnym, chociaż ten majątek nie mógł się oczywiście wcale mierzyć z wartością Czornej.

Obliczywszy obligacye na wieku od skrzyni, zawałał Maksym:

— Patrzaj Jasiu, wiele tu tego nazbierał mój ojciec! Nie potrzebnie tak się łakomił Teodor, bieda go nie czekała i mógł się obejść i bez tej pomocy, którą przyjmował biedak od ciebie, nie wiedząc, co czyni. Gdyby tylko o pieniądze chodziło, gdyby nie było w mojej przeszłości rzeczy, których pieniądze nie odkupią, nie potrzebywałbym być chłopem i mógłbym wziąć bezpiecznie wykształconą żonę, chociaż nie potrafię być ani urzędnikiem, ani lekarzem. Tak jak jest, jest lepiej, aby ludzie o tem nie wiedzieli, że są te pieniądze. Budziłyby tylko łakomstwo, mogłyby się stać powodem nowych zbrodni. Niech czekają w swoim schowku, aż do chwili, w której się na nie znajdzie użytek. Tyś je zobaczył. Widzisz, że mam tego tyle, że nie wiem co z tem zrobić, jeśli mi nie dasz dobrej rady, więc nie mów już, że chcesz mnie odstąpić jakąś część Czornej, z którąbym jeszcze bardziej nie wiedział co robić.

(C. d. n.).

NA PODOLU POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

Maksym odchodząc od plebanii, myślał o Terenii. Taka istota nie mogła być żoną chłopca. A jednak, jakżeżby mu się inaczej przedstawiało życie, gdyby Terenia miała kiedyś stanąć przy jego boku, na dolę i niedolę! Cieszyłby się wtedy tem, co zrobił, czując, że jego żona byłaby dumną z mężowskiego czynu, że byłaby mu podporą w życiu, że utrzymywałyby go zawsze na tej samej drodze czynów i myśli szlachetnych, podnoszących, a nie poniżających człowieka.

LIV.

Maksym, wróciwszy do czaty, zastał w niej milczącego i ponurego Jana i notaryusza, po którego był posłał, a prócz tego babę, którą przywoływano we wsi na wesela, jako kucharkę i która podawała rosół, mięso, gołąbki i pirogi, gotowane po chłopsku, tak, jak na wielką uroczystość, to jest nieco zbyt ostre, ale smaczne. Notaryusz spisał akt zejścia na podstawie świadectwa lekarskiego i inwentarz spadku na podstawie zeznań Maksyma. Powiedział mu, że jest właścicielem majątku ojca zeszłego bez testa-

uznawać nie będziemy.

Fabryka parkietów i deszczulek dębowych

T. Brodowski

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu.

Flaszka 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

JAN IHNATOWICZLwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hallicka 1. 11., **Kraków:** Sukiennice 1. 20., **Czerniowce:** Rynek 1. 2., **Przemyśl:** Franciszkańska 1. 24.**„Mody paryskie“**

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkami powieściowym i krojami kwadratami 90 ct., rocznie 2 zł. 60 ct. Prenumeratorem roczni otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Lyczakowska 27. 605

Numer okazowy na żądanie wysyła się bezpłatnie.

PIELECKI i Ska

LWÓW, GŁÓWNY MAGAZYN BRONI, ROWERÓW i przyborów uniformowych poleca

NA WAKACYE

DLA MŁODZIEŻY

dubeltówki, pojedynki z stuczykami i pistolety, floberta, wiatrówki, szpicruty, harapy, wędkę, torby myśliwskie, siatki, troki, kamusze, obróże i korałe do dresowania wyżłów, linewki, **ROWERY**, **TRYCYKLE** dla dzieci**NA SEZON POLOWAN**

dubeltówki, drylingi, expresy, sztucce wyrobu Nowotnego, Piepera, Collatha, Lancastra, Kruppa, Braendlina i w. l.

PATRONY.

Lefancheux, Lancaster, Teichnera, Dreysego, Eleya Rotha, Kynocka, Uttendoerfera. Orygin. angielskie MORRIS ameryk. COLTA SMITHA franc. GALANDA Proch austriacki, pruski i angielski, proch bezdymny, śrut, kule, kapsle, przybity.

DO WŁASNEJ OBRONYw podróży, na wsi, w kąpielach lub wiliaturze, **REWOLWERY**, **BOXERY**, laski strzelające, ze sztyletami i kauczikiem (Lebensretter).**DLA PODRÓŻNYCH**

kufry, torby, nesesery, worki na bieliznę, płótna z paskami, pokrowce na laski i parasole, koszyki na jado, manierki, kubki, latarki, czapki, plety i rękawiczki, laski spacerowe, parasole

2180 poleca najtaniej

PIELECKI i Ska

LWÓW, pl. Maryacki.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Zawiadamiamy PT. Szanownych Odbiorców naszych, że **wyłączne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny****kót „Humber“**

z fabryki w Beeston Wolverhampton i Coventry oddaliśmy firmie

M. Gustowicz i Sp.

we Lwowie, ul. Akademicka 3.

Humber & Co Ltd.

Beeston, Wolverhampton Coventry England.

1919

Także i na raty

bez podwyższenia cen

dywany, portyery, firanki, chodniki, kołdry watowane, kapy na stoły i łóżka w składzie dywanów, Teppichhaus au Louvre, Lwów, ulica Sykstuska 1. 6. (Pasaż Hausmana). Naprowincję wysyła się cenniki gratis i franco.

Przyjmę poprawkę

na wsi. Adres: „Poprawka“, post-rest. Lwów

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.**Papier pergaminowy**

do konfitur, masła i śledzi — poleca

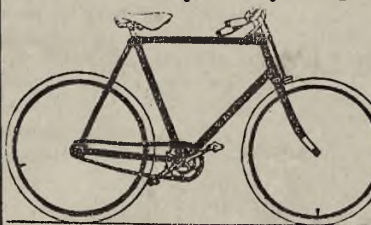
W. Czopp

Lwów, Żółkiewska 2.

skład farb, pokostów i lakierów.

Firma **WIKTOR BERGER** Lwów, Akademicka 8.

1608 Pierwszy w kraju bezpośredni fabryczny

**SKŁAD ROWERÓW.**

Ceny ściśle fabryczne. Gwarancja nieograniczona. Wszelkie przybory cyklowe i kompletne rowery.

Własny fachowy warsztat reparacyjny. Cenniki ilustrowane gratis.

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach, przyjmuje wkładki oszczędnościowe od kwoty 500 koron, za oprocentowaniem 6½% od sta. Blizszych wyjaśnień udziela **Dyrekcya.****BANK ROLNICZY**

we Lwowie, plac Smolki 5

przyjmuje zamówienia na

pszenicę oryginalną banatkę, oraz wszelkie inne odmiany **pszenicy i żyta.** 1883**NAWOZY SZTUCZNE**z gwarancją za procent i jakość składników, **żużle prawdziwe niemieckie**, oraz **maszyny rolnicze** w najlepszej jakości i po najtańszych cenach — dostarcza**BANK ROLNICZY.****Biura Banku rolniczego** od 15-go czerwca otwarte do końca sierpnia br. od godz. 9-tej do 3 ciej popoł.**Jeden koń** jest do sprzedania.

Ulica Głębocka 1. 3. u właściciela.

Ces. król.



uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i S-pki

we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoût“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Hallicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.**MAJĄTEK**

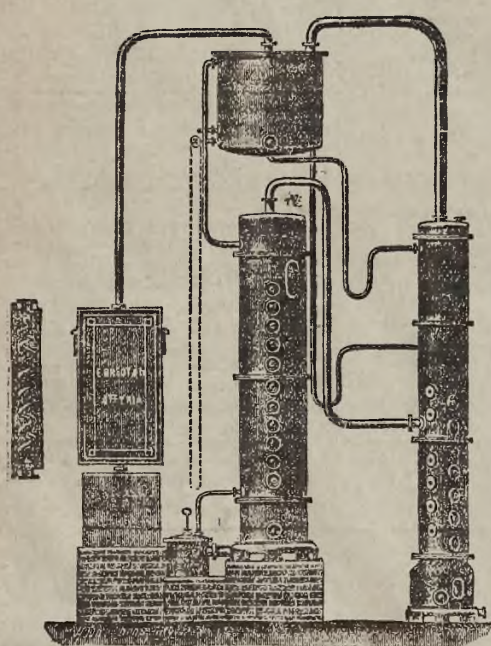
do sprzedania z wolnej ręki, bądź do zamiany na inny położony na wschodzie. Położenie w pow. tarnowskim przy szosie w dolinie Dunajca, z dobrą glebą, arondowany, w dobrej kulturze, we własnej administracji, z gorzelnią, chmielarnią, doborowym inwentarzem. Obszar: 370 morg. ornego i łąk, 668 morg. lasu pięknie prowadzonego. — Adresować proszę: A. T., poste-restante, Zakliczyn. 2226

E. Bredt i Ska**Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlewnia żelaza i metali****w Otyunii**

między Stanisławowem a Kołomyją

Zatrudnia 400 robotników

dostarcza: 931

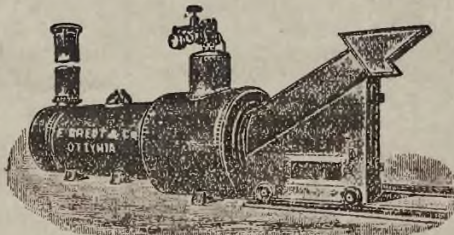
Kompletne urządzenia gorzelni i browarów: Kotły parowe żelazne różnych systemów, aparaty kolumnowe, wszelkiego rodzaju aparaty i roboty kotłarskie, miedziane i żelazne, wentyle, kurki wogóle armaturę i t. d.**Kompletne urządzenia tartaków:** Maszyny parowe, cało żelazne, gnaty, cyrkularki, sztance i szlifarki do pił, wózki do transportu kłoców i t. d.**Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego:** Kotły lokomobilowe, maszyny parowe, narzędzia do głębokich wierceń i wszelkiego rodzaju aparaty dla rafinerii nafty.

Plany i kosztorysy darmo

Wszelkie rekonstrukcje

i naprawy jak najtaniej.

Ceny umiarkowane.

**Ostrzeżenie!**Od kilku dni wprowadzono na targ tutejszy obce piwo we flaszkach, co do kształtu i wielkości jednakowych, co do etykietowania uderzająco podobnych do flaszek Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów. Ponieważ wskutek tego naśladownictwa, szerokie Koła odbiorców naszego piwa, mogą być w błąd wprowadzone, przeto zwracamy uwagę przede wszystkim na naszą markę ochronną, wyciśniętą na każdej flasce z napisem: **Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów**, jak wskazuje obok umieszczona rycina, który to napis wraz z marką ochronną znajduje się także na korkach, kapslach i opaskach.

Lwowskie Tow. akcyjne browarów.



2158